

[Forumowo-Krakowsko-Ostrowska Przygoda 27-28.X.2007r.](#)

W tej relacji będą się przeplatać trzy wątki: forumowy, radiowy i festiwalowy, bo są ze sobą ściśle związane.

Moja znajomość z Antonim Krupą zaczęła się bardzo zwyczajnie i była naturalną konsekwencją biegu wydarzeń. Ot - kiedyś włączyłam jego audycję, która jest podpięta w Internecie do forum o nazwie Okolice Bluesa. Odwiedzające ów portal osoby słuchają nadawanego programu i piszą komentarze. Towarzystwo jest dwupokoleniowe, przyjazne i wszyscy kochają muzykę.

Jeśli nie znasz tego miejsca, zachęcam Cię do odwiedzin w imieniu swoim, forumowiczów i prezenterów. Wystarczy zarejestrować się, a potem logować w określonych dniach i wybierać ulubioną audycję.

Link:

www.blues.com.pl

Antoni Krupa ma artystyczną duszę, charyzmę, wiedzę, 30. letnie doświadczenie dziennikarza muzycznego i super radiowy, rozpoznawalny dniem i nocą głos. Prowadzi w Radiu Kraków cztery audycje:

- Alternatywną Listę Przebojów,
- Helikon,
- Radiową Kafejkę,
- Songi-Bluesy-Ballady.

Każdą z nich cechuje odmienna stylistyka w zakresie prezentowanych utworów i wszystkie są ciekawe. Podoba mi się u Antoniego styl prowadzenia tych programów, który odróżnia go od innych dziennikarzy.

Tak więc kiedy nadchodzi czwartkowy wieczór włączam Alternatywną Listę Przebojów, w piątek nastrajam się jazzowo na Helikon, sobotnie prace domowe wykonuję przy Radiowej Kafejce, a w niedzielę słucham z krakowskiej rozgłośni bluesa.

Pewnego dnia Antoni, z którym piszemy na forum Okolic Bluesa, zajrzał na moją stronę o nazwie Zielona Gałązka i skonstatował, że wspomnienia z moich wypraw mogłyby od czasu do czasu urozmaicić jego audycje. Jakoś tak latem zaprosił mnie do studia.

Było to dla mnie wielkie wyróżnienie i kapitalna okazja, aby już na żywo poznać mojego ulubionego redaktora.

Chcąc dowiedzieć się czegoś więcej o jego muzycznych osiągnięciach, otworzyłam w Internecie link pod nazwą „Ryszardy”. Jest tam mnóstwo informacji o różnych polskich zespołach lat 60. i 70., w których między innymi grał Antoni.

To ten adres:

<http://www.ryszardy.jedwab.net.pl/>

Wkrótce o formacjach z jego udziałem zrobiłam wideoklip i zamieściłam na YouTube. Zebranych informacjach towarzyszy w tle świetne wykonanie coveru Antoniego do bluesa BB. Kinga - mistrzostwo świata:

<http://www.youtube.com/watch?v=9nU8AWE7ArU>

Umówiliśmy się końcem października na „Radiową Kafejkę”, która jest emitowana w soboty od 10 do 12-tej. Na to spotkanie mieli przyjechać również inni forumowicze z Okolic Bluesa.

Do Krakowa przyjechałam rano. Antoni wytłumaczył mi, jak trafić do rozgłośni i wyszedł mi naprzeciw z Michałem Orłowskim, który przyjechał aż z Gorlic.



Studio, nasze gościnne miejsce tuż przed rozpoczęciem audycji. Przy Antonim Iwonka Kędroń, kiedyś miała u niego praktykę dziennikarską. Za szybą jest kolejne studio, to z niego podczas przerw w emisji nadawane są wiadomości i reklamy. Takich miejsc dla dziennikarzy jest więcej. Są też biura, w których mogą przygotowywać się do programu, zanim wejdą na antenę.

Iwonka i Antoni.



Na forum Okolic Bluesa zawiązały się koleżeńskie relacje i bliższe znajomości, które dzisiaj miały zamienić świat wirtualny w realny. Michał Worgacz o nicku Matragon jest kompozytorem, wokalistą i gitarzystą krakowskiej grupy „Pikantik”. Kibicuję mu od dawna. Lubię również Krysie Świącicką-Wójcik, która podczas Radiowej Kafejki prowadzi swój autorski program o nazwie „Kantorek Zamian”. Na Okolicach Bluesa często bywają: prezenter Radia Kalisz - Andrzej Jerzyk, będący zarazem szefem forum, Marek Kaczanowski z Radia Częstochowa, harmonijkarz Robert Lenert z zespołu Los Agentos, Krystyna matematyczka, Arczi - manager „Pikantika”, wspomniany wcześniej Michał Orłowski, którego miałam okazję poznać na Gitarowym Guinnessie we Wrocławiu, Kaziu pedagog, Effcia, Emdzi, Gosia Koźmin, Diaboliqę i wielu innych. Łączy nas muzyka i lubimy o niej wymieniać opinie, choć czasem mamy różne zdania i preferencje. Tak toczy się nasze życie na płaszczyźnie internetowej, a dzisiaj miałam okazję na żywo poznać niektóre z tych osób. Zaraz po mnie do studia dojechali: Matragon z żoną Etną i synkami, Krystyna, Arczi, Kaziu, Iwonka i Ania, które pomagają Antoniemu zwłaszcza w Alternatywnej Liście Przebojów, kiedy pieczołowicie należy policzyć wszystkie głosy oddane przez radiostuchaczy.

Tu Krysia Świącicka-Wójcik. Jej Kantorek, to pożyteczny dodatek do Radiowej Kafejki. Można w nim telefonicznie i bezgotówkowo zamienić na przykład meble na cukier, fortepian na książki, lodówkę na słodycze itp. Krysia i Antoni podczas tego fragmentu audycji mają takiego pałera, że zrywamy boki, słysząc ich teksty. Krysia ma za sobą ciekawe muzyczne lata, bo grała na gitarze basowej w zespole swego męża pod nazwą „Zdrój Jana”.

Krysia Świącicka - Wójcik.



Kiedy na żywo leciała audycja, jako obserwatorzy siedzieliśmy jak trusie i słuchaliśmy, co zaproszeni do programu muzycy mają do powiedzenia.



Audycję realizował w sąsiednim studiu dźwiękowiec Michał Błaszczuk.



Antoni Krupa właśnie nadaje, a przy nim Krysia i Michał Orłowski. Prezenter musi mieć podzielną uwagę, bo oprócz tego, że na żywo prowadzi program, to jeszcze odbiera telefony od słuchaczy i musi być w stałym kontakcie z realizatorem dźwięku. Nie zawsze to udaje się ogarnąć na medal, toteż czasem jesteśmy świadkami nieprzewidzianych, humorystycznych sytuacji. Antoni jest jednak jak kot i za każdym razem spada na przysłowiowe cztery łapy. Wiadomo - to przecież lata doświadczenia.



Od lewej małżeństwo Monika i Michał Worgacz z synem Oskarem, zaglądnący do studia Janusz Grzywacz z „Laboratorium” i z prawej zasłuchana Ania.



W pierwszym antenowym wejściu Antoni przepytował Joasię Słowińską. Opowiadała o nowej płycie, którą niedawno nagrała. W kolejnej odstonie gościliśmy Jana Wojdaka, wokalistę dawnego zespołu „Wawele”, a następnie głos zabrał Janusz Grzywacz, lider i klawiszowiec słynnego, krakowskiego, jazzowego zespołu „Laboratorium”. Ze mną - na żywo - Antoni miał rozmawiać w ostatniej części audycji, co mnie bardzo ucieszyło, bo mogłam opanować ogromną treść.

Joasia Słowińska.





Zauważyłam, że niektórym wypowiedzi przychodzą lekko jak z płatka, jakby całe życie rozmawiali przy mikrofonie.
Jan Wojdak i Antoni Krupa.



Janusz Grzywacz.



Chętnie dowiedziałabym się, jakie są plany związane z „Laboratorium”, ale wtedy to raczej odliczałam minuty do mojej godziny W.



Kryścia Święcicka-Wójcik.



Ania i Iwona na komputerowym posterunku. Kiedy Antoni prowadzi rozmowę, one czytają i potem przekazują mu komentarze płynące do nas z forum Okolic Bluesa. Pełna symbioza.



A to spojrzenie na nasze studio, ale od strony pokoju dźwiękowca Michała Błaszcyka. Trzeba mieć głowę do tych potencjometrów i plików.



Nie miałam pojęcia, jakie tematy ze mną Antoni poruszy, ale ufałam, że nasza rozmowa będzie przebiegała naturalnie. Kiedy go zapytałam, w jakim kierunku potoczy się nasza rozmowa, powiedział, że sam nie wie. No pięknie.





Na radiowym korytarzu zobaczyłam Wojciecha Cejrowskiego. On też miał tu dzisiaj audycję, ale w innym studiu. Pogratulowałam mu niezwykłych wypraw i świetnie prowadzonych podróżniczych programów. Śmiał się, kiedy powiedziałam mu, że przez niego zrezygnowałam z wyprawy do Afryki. Bo faktycznie tak było. Tak szeroko zaprezentował ją w „Boso przez świat”, że tym razem na kanapie zwiedzałam czarny ląd.

Poproszony o zrobienie nam zdjęcia pan, chyba też był pod wrażeniem, ale widać tu kto jest kto.





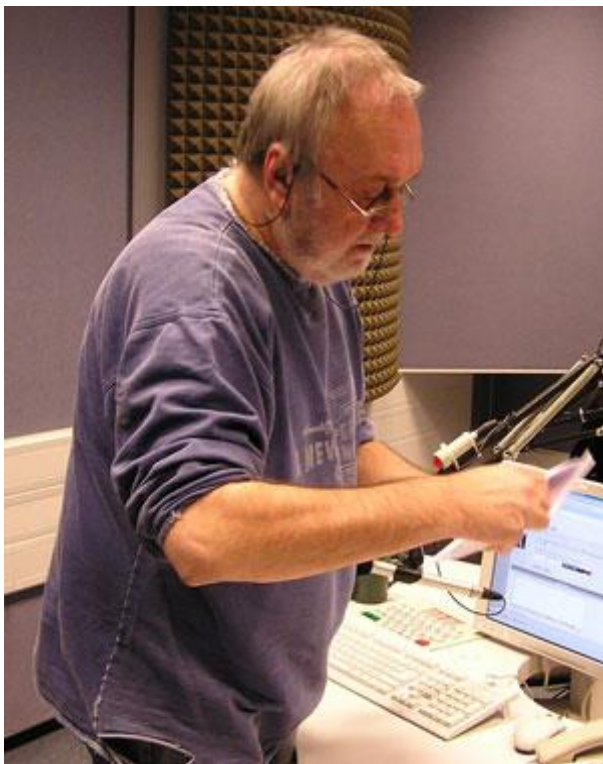
Była 11.35, kiedy Antoni powiedział: „Zielona, a teraz będziesz Ty”. O rany! Przedstawił mnie słuchaczom i pierwsze pytanie zadał na temat Australii. W jednej sekundzie ogarnęła mnie tak straszna trema, że mnie samą zaskoczyło, skąd się nagle wzięła. Była nie do opanowania, bezlitosna, trzymająca nade mną pełną władzę. Jak tu z siebie wydać głos, kiedy gardło jest tak sparaliżowane? Nigdy w życiu takiego uczucia nie zaznałam. Mało pamiętam, co odpowiedziałam, ale zakodowałam, że Krysia Święcicka-Wójcik, która też brała udział w tej rozmowie, otuliła mnie życzliwymi słowami, pochlebnie wyrażając się o moich zdjęciach, które zamieszczam na Okolicach Bluesa. Swoją empatią pomogła mi pokonać stres.

Po pierwszym moim antenowym wejściu Antoni zaprezentował aborygeński utwór. Potem była jeszcze druga i trzecia rozmowa. Trema wredota zniknęła bez śladu i już do końca było normalnie. Matragon powiedział nawet: „Nie zdziwiłbym się, gdybyś po tym programie miała telefon od prezesa z propozycją pracy, bo masz dobry, radiowy głos”.

Ten 11,5 minutowy debiut był dla mnie wielkim przeżyciem.

Tu ta część Radiowej Kafejki z moim udziałem:

<https://www.renatabednarz.pl/mp3/radiowa27102007.mp3>



Po audycji całą grupą zjechaliśmy windą na parter do radiowej restauracji. Ja oczywiście całą w skowronkach i poziomem adrenaliny na full. Krysia Świącicka ucieszyła się moim upominkiem fotograficznym i podarowała mi dwie płyty „Zdroju Jana”. Natomiast „Pikantikowy” Michał obdarował nas wszystkich swoim nowym krążkiem CD i wierszem. Na kawie było już bardziej swobodnie, a nawet rodzinie i bardzo wesoło:)

Złączyliśmy stoliki i rozmowy toczyły się wokół rozmaitych tematów.
Dalszy ciąg spotkania uwiecznia Michał Worgacz - Matragon, a obok niego Krysia i Michał Orłowski.



Kazek Biernat, Ania, Antoni.



W pewnym momencie stała się rzecz niesłychana. Otóż, na kilka dni przed przyjazdem do Krakowa, napisałam do Antoniego maila z pytaniem, co sądzi o tym, abyśmy zebrali grupę i wybrali się do Ostrowa Wielkopolskiego. Odbychał się tam 2-dniowy festiwal bluesowy promowany cały czas na Okolicach Bluesa Antoni miał ochotę pojechać, ale wtedy opuściłby swoje 2 radiowe audycje. Sprawa była raczej nie do przeskoczenia, więc zrezygnowaliśmy z pomysłu.

I dzisiaj, ot przy tej kawie Antoni zagadnął do mnie: „Zielona, czy ty wiesz, że za godzinę jedziemy Twoim samochodem na festiwal do Ostrowa?”.

- Jak to do Ostrowa? - zapytałam.

Było około godz. 13. Na 15-tą miałam umówione korki, a potem serwis komputera. Pomyślałam, że Antoni żartuje, co w jego przypadku jest normalką. Tym razem jednak mówił całkiem poważnie!

Od razu znaleźli się chętni Michał Orłowski i Arczi, a na stole pojawiła się mapa Polski, żeby obadać trasę. Wiadomo, kierowcą miałam być ja.

- Co ci szkodzi, jedź z nami Zielona - namawiali.

Michał i Arczi.



Moje myśli biegły z kosmiczną prędkością: właściwie to całkiem dobry pomysł. Korki mogę przełożyć, formatowanie dysku też. Kombinowałam tylko jak ja, niedzielny kierowca, zajadę 300 kilometrów do Ostrowa. Chłopaki i Antoni zapewniali, że na trasie mi pomogą. Pomysł nabierał rumieńców:)

Matragon z Etną mieli wielką ochotę przyłączyć się do nas. Jednak ich mały synek, Mikołaj, ma dopiero kilka miesięcy, Oskar 2 latka, to jednak za małe dzieci na taką wariacką podróż.

Zabraliśmy ze sobą Iwonkę, którą mieliśmy podwieźć do Katowic. Chciała tam w szpitalu odwiedzić mamę. Nie było sensu, aby jechała pociągiem skoro jest nam po drodze.



A to się Antoni przyczytał - śmiałam się w duchu:) Zaraz potem okazało się, że na wszelki wypadek niedzielną audycję miał już nagrany i właśnie na tym zdjęciu przekazuje scenariusz realizatorce Ince Sieprawskiej:)
Ania, Antoni, Inka i forumowa Krysia matematyczka.



Koncerty w Ostrowie zaczynały się wieczorem. Nie było za wiele czasu, więc tuż po 14-tej wyszliśmy z Radia i zaczęliśmy realizować nasz szalony plan. Najpierw podjechaliśmy pod dom Antoniego, żeby spakował plecak na drogę. Rakietę Antoniego i on we własnej osobie.



Potem przyjechaliśmy do Chrzanowa, bo musiałam wykonać kilka telefonów, przebrać się i spakować parę drobiazgów. Koncerty w pierwszym festiwalowym dniu kończyły się późno, więc zaplanowaliśmy w Ostrowie zostać na noc.

Ja się organizowałam do drogi, Iwonka pisała na komputerze ważne maile, a męska część tej eskapady czekała w moim Matizie, który jeszcze nie wiedział, co go czeka. W 20 minut byłam gotowa.

Kompletnie nie znałam drogi. Wcześniej jeździłam do Wrocławia, ale autostradą. Pierwszy test miałam w fatalnie oznakowanych Katowicach. Zanim tam dotarliśmy, namówiliśmy na ten festiwal Iwonkę:) Zadzwoiła do mamy pytając, czy może przełożyć odwiedziny. Mama ku naszej radości zgodziła się. I była już nas 5-tka zapaleńców, realizujących pomysł Antoniego i trochę mój, bo go do tego wyjazdu mailowo zachęcałam.

Cieszyliśmy się, bo w Ostrowie miała być grupa innych forumowiczów z Okolic Bluesa. Serce mi z emocji zabiło, kiedy usłyszałam, że przyjedzie Freebird, czyli Paweł Michaliszyn, prezenter Radia Centrum Kalisz. Mieliśmy kiedyś na forum niezbyt przyjemną rozmowę na temat jego audycji.

Natomiast bardzo chciałam zobaczyć Paula Davida - Zygmunta Garlika. To wspierający mnie wirtualny druh. Jest chory i porusza się na wózku.

Tak więc czekało na mnie trochę niespodzianek.

Do Ostrowa jechaliśmy 4 godziny. Cała droga była piękną audycją Antoniego, który opowiadał nam o swojej artystycznej działalności i wieloletniej pracy w Radiu. Słuchaliśmy go z wielkim zainteresowaniem.

Muzyczne korzenie Antoniego sięgają okresu Dzieci Kwiatów i były pasmem najprzeróżniejszych, niebywałych okoliczności i przypadków. Film by można było nakręcić o tym, z kim grał, na czym grał i jak wyglądała jego edukacja muzyczna.

Ścieżki redaktora wiodły w latach 60. i 70. poprzez formację Kon-Tiki, 5+, Lessers, Jazz Band Ball, WIEM (z Markiem Grechutą) i Sweet Misery Band. Oswoił sobie gitarę, banjo i harmonijkę, z którą nie rozstaje się do dzisiaj, często występuje z nią gościnnie w klubach i na scenach przy okazji rockowych i jazzowych koncertów. To wspaniała i wyjątkowo barwna osobowość.

Byliśmy głodni, gdzieś po drodze kupiliśmy batony i drożdżówki. Nie wiadomo było, czy w ogóle wejdziemy na tą imprezę, bo bilety rozeszły się szybko. Antoni i Arczi obiecali stanąć na wysokości zadania i uderzyć do organizatora.



Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim ma 500 miejsc i żadnych wolnych już nie było. Antoni i Arczi użyli swego daru przekonywania, aby bramkarz pozwolił im porozmawiać z kimś decyzyjnym. Wkrótce potem pojawił się przy nas jakiś nieznajomy, ale chyba wpływowy mężczyzna. Okazało się, że jest to Benedykt Kunicki, współtwórca i dyrektor artystyczny obecnie już 16. edycji tego festiwalu. Jaka ulga - weszliśmy:)

Serdecznie Ci Beno dziękuję w imieniu całej naszej grupy za honorowe wejściówki i za to, jak nas po tych koncertach pięknie ugościłeś. A wody mineralnej, którą nam dałeś na drogę powrotną, starczy jeszcze na tydzień:)

Było koncertowo i odlotowo. Witaliśmy się, nawet nie znając osób, które spotykaliśmy gdzieś na korytarzu. Wokół płynęła głośna bluesowa muzyka, wprawiająca nas w taneczny płas i kapitalny nastrój.

Koncerty na żywo mają w sobie niebywałą moc.

Benedykt Kunicki i Antoni Krupa.



To zapewne leciało tak:

- Dlaczego nie zadzwoniłeś, że przyjedziecie?
- Beno, w ostatniej chwili się zdecydowaliśmy.



Na festiwalu wystąpili:

Piątek 26.10.2007 - godz. 19.00

Hymn Festiwalu: Who Knows - Jimiego Hendrixa

1. KROCK - Ostrów Wielkopolski,
 2. KAROLINA CYGONEK & TOMI BLUES KAPELA - Warszawa,
 3. BOOGIE CHILLI - Poznań,
 4. SŁAWEK WIERZCHOLSKI & NZB - Toruń,
- A po koncertach JAM SESSION od godz. 24 do 5 rano.

Sobota 27.10.2007 - godz. 19.00

Hymn Festiwalu: Who Knows - Jimiego Hendrixa

1. BLUES DOCTORS - Ostrów Wielkopolski,
 2. HOODOO BAND - Wrocław,
 3. ROB TOGNONI & BAND - Australia,
 4. MISSISSIPPI HEAT - USA,
- I po koncertach JAM SESSION od godz. 24 do 5 rano.

Skoro przyjechaliśmy w sobotę, ominęły nas piątkowe koncerty, ale i tak mieliśmy do niedzielnego świtu ogromną dawkę bluesa nie tylko rodzimego, lecz również z amerykańskiego i australijskiego kontynentu.

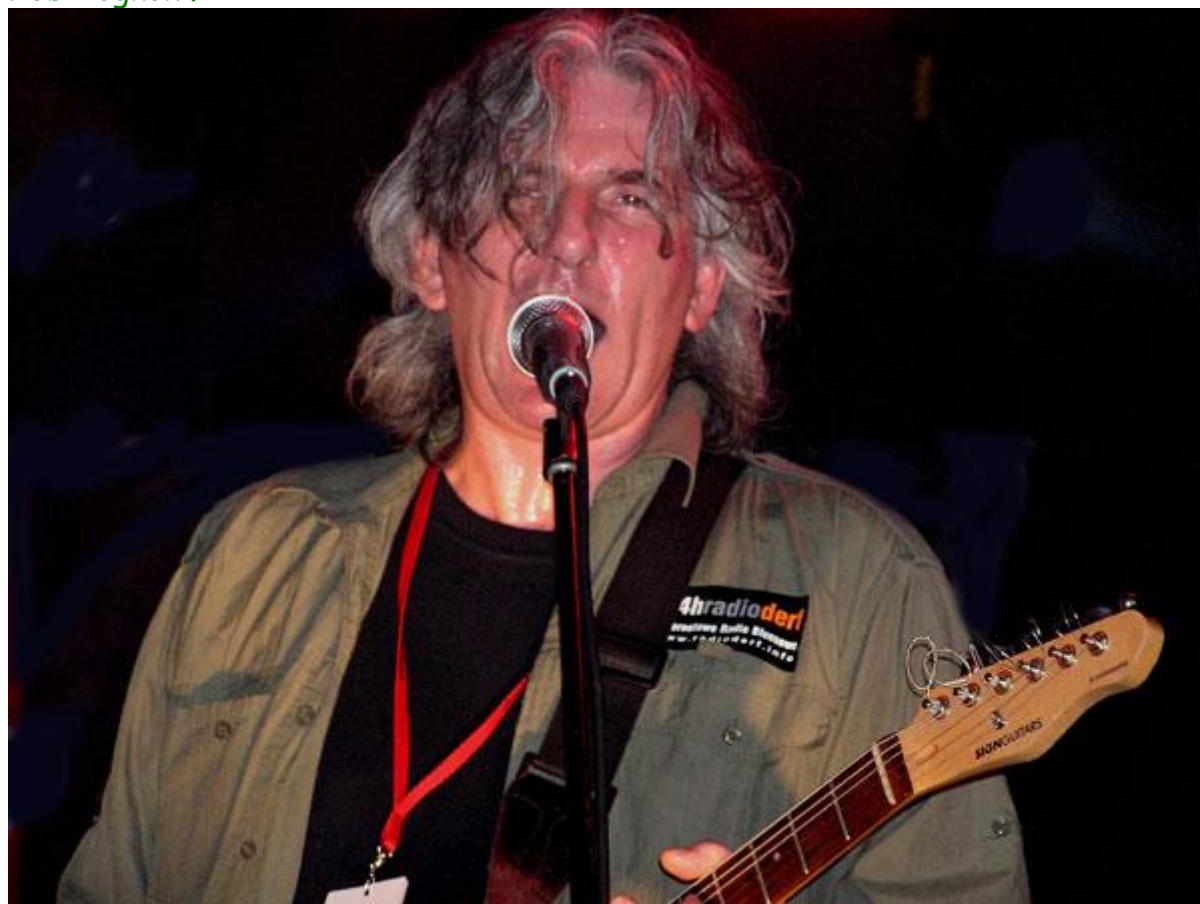
HooDoo Band.



Ktoś kiedyś powiedział, a ja za nim powtórzę: „Blues przenosi duszę w inne galaktyki. To wołanie rozdartego serca na bezdrożach, opowieść o miłości, smutku

i trudnym życiu. To muzyczny fenomen o wiekowej tradycji. Czasem prosty w budowie dźwięków, a czasem wyrafinowany w swym wyrazie.

Rob Tognoni.



Publiczność te muzyczne prezentacje przyjmowała z entuzjazmem. Podobały mi się męskie wokale i zaangażowanie artystów w to wydarzenie. A równolegle do tego ważne były dla mnie osoby, które tu w Ostrowie spotkałam.

Szukałam Zygmunta - Paula Davida. Mieszka w Ostrowie, kocha muzykę i było prawie pewne, że przyjdzie na ten festiwal. Wypatrzyłam go w tłumie widowni, bo tylko jeden fan był na wózku. Ma wielkie serce i cieszę się, że mogłam uścisnąć jego dłoń. W decybelach najpiękniejszego nawet bluesa, trudno rozmawiać, ale ciepło przywitaliśmy się i chwilę pobiliśmy ze sobą.

Inne osoby, znane mi tylko z nicków, podchodziły do nas i witały się przyjaźnie. Muzyka stała się dla nas pięknym tłem i wypełniła wszystkie zakamarki Domu Kultury. Ta bluesowo-forumowa uczta była bardzo integrująca.

Na ten festiwal przyjechała z Warszawy i wystąpiła gościnnie Magda Piskorczyk. Do tej pory znałyśmy się tylko mailowo. Świetna wokalistka. Podczas koncertów odbywających się na dużej scenie, ona śpiewała w holu z Chicago Blues Revue.

Magda Piskorczyk i Chicago Blues Revue.



Dobre spotkanie miałam z Pawłem Michaliszynem, autorem audycji „Wieczór nie tylko rockowy”. Nawet przez chwilę nie wahał się, aby do mnie podejść. Już na początku rozmowy uznałam, że moja dawna opinia o jego sposobie prowadzenia audycji jest nie do końca przemyślana. Paweł ma własny muzyczny świat i należy być wyrozumiałym dla jego sposobu bycia. W ciągu kilku chwil zniknęła jak kamfora nasza ansa. Poczuliśmy się bratniakami.

Paweł Michaliszyn, ja i Marek Kaczanowski - prezenter z Radia Fiat Częstochowa, też stały bywalec Okolic Bluesa.



Paweł Michaliszyn i Zygmunt - Paul David.



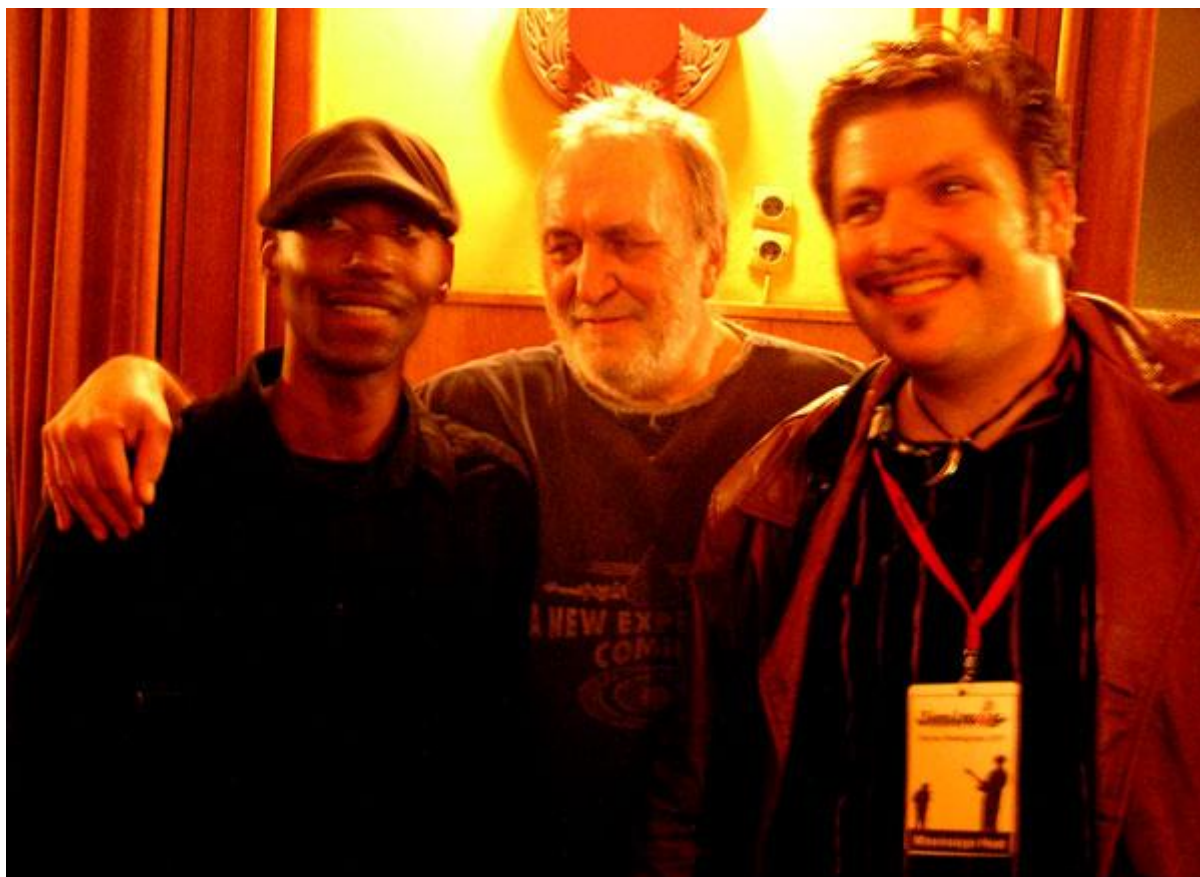
Mississippi Heat.



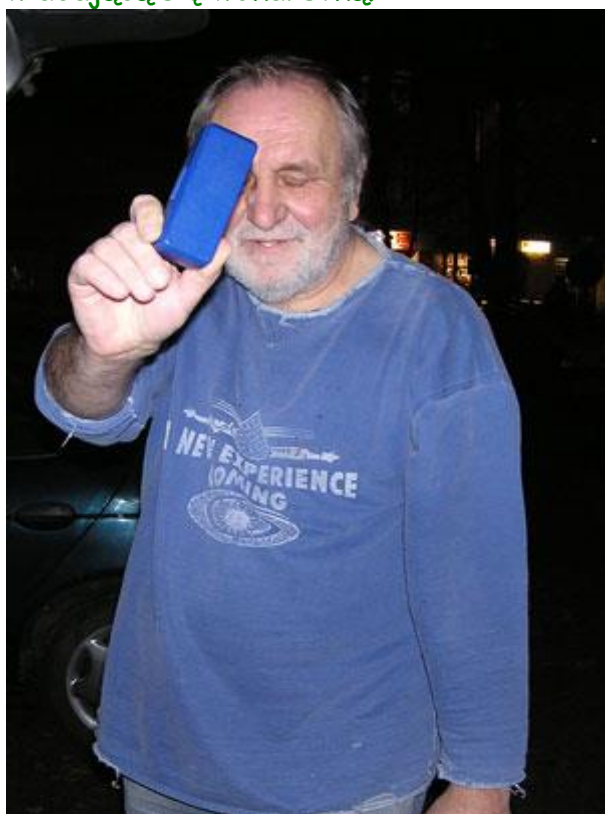
Po koncertach przenieśliśmy się do sali na piętrze, gdzie za chwilę miał się rozpocząć jam session. To jest impreza prawie spontaniczna. Pierwsze wejście na scenę miała Magda Piskorczyk - polska Królowa Bluesa. Internetowa strona Magdy: <http://www.magdapiskorczyk.com/>



Antoni wraz z festiwalowymi muzykami.



Na jam session Antoni zaprezentował swoje A-durowe bluesy. Wykonał kilka utworów z Blues Doctors i Joasią Pilarską, młodą, efemeryczną, dobrze zapowiadającą się wokalistką.

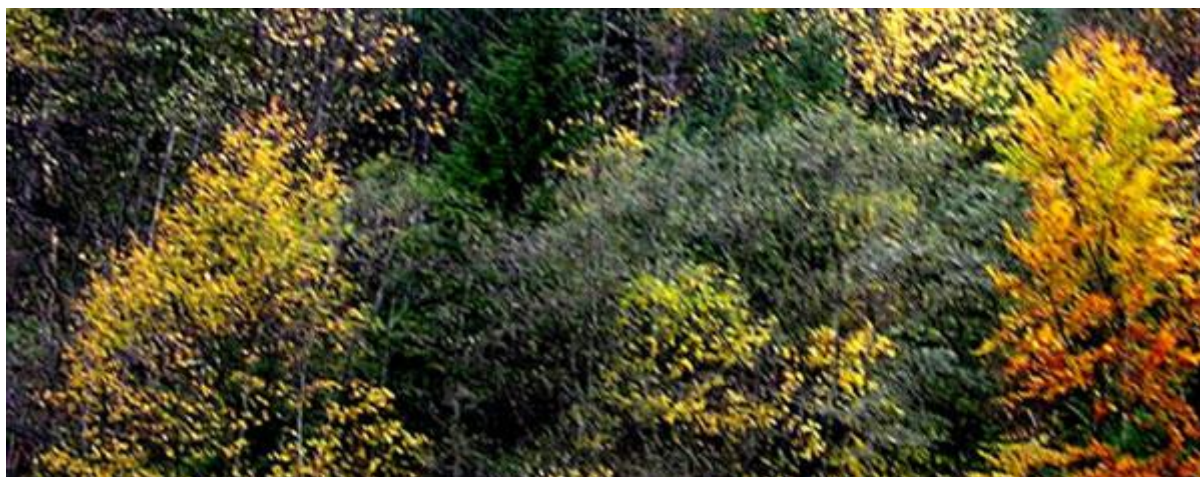


Jestem przekonana, że tego dnia noc mieszkańców okolicznych kamienic była bezsenna. Wraz z Iwonką wytrzymałyśmy ten maraton do białego świtu.



Hotel „Polonia” wypełniony był przyjezdnymi po brzegi, ale pokojem podzielił się z nami sympatyczny forumowicz Zbyszek Stępski. Jego współlokator, Sławek Turkowski, wyjechał i jedno łóżko było wolne. Przyjęłyśmy propozycję Zbyszka z wdzięcznością. Zmieścił się jeszcze ze śpiworem Rafał Nitka Białek. Antoni miał pokój nad nami, a Michał i Arczi spali w bursie.

Po smacznym śniadaniu, którym Zbyszek się z nami podzielił, wyruszyliśmy w drogę powrotną. Towarzyszyły nam lasy złocisto-czerwonych jesiennych barw. Byłam tak zachwycona ich widokiem, że kilka razy zamiast w prawo skręcałam w lewo i nawet na zielonych światłach przystanęłam. Emocje. Była jednak ze mną silna grupa i z każdym kilometrem coraz bliżej był nasz cel. Antoni snuł kolejne opowieści o występach w kraju i w Chicago, a my słuchaliśmy i słuchaliśmy. To była kolejna kilkugodzinna jego audycja - kameralna - bo tylko dla nas.



W Katowicach-Ligocie pożegnaliśmy Iwonkę. Stamtąd miała najbliżej do szpitala i mamy. Wkrótce byliśmy w swoich domach.

Tak oto wyglądała moja radiowo-ostrowska przygoda i do dziś wspominam ten spontaniczny wyjazd.

Jeśli jesteś forumowiczem Okolic Bluesa, życzę Ci dobrego nastroju podczas słuchania audycji internetowych.

Jeśli jesteś prezenterem tych programów, życzę Ci ciekawych pomysłów na kolejne programy i wiernych słuchaczy.

Wszystkim moim Czytelnikom życzę dobrych dni, szczęścia i odwagi w podejmowaniu śmiałych decyzji. One sprawiają, że szara czasem rzeczywistość nabiera kolorów, a serce wypełnia bogactwo przeżytych chwil.

Pozdrawiam Cię serdecznie i do kolejnego dobrego spotkania.

Zielona Gałązka - Renata Bednarz

www.renatabednarz.pl

O poranku w Ostrowie, od lewej: Michał Orłowski, Arczi, ja, Antoni Krupa, Rafał Nitka Białek i Zbyszek Stępski.

